

*Sygn. akt VI ACa 273/17*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 6 kwietnia 2017 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:*

*Przewodniczący – Sędzia SA Grażyna Kramarska*

*Sędziowie: SA Małgorzata Kuracka (spr.)*

*SO del. Tomasz Pałdyna*

*Protokolant: Katarzyna Łopacińska*

*po rozpoznaniu w dniu 6 kwietnia 2017 r. w Warszawie*

*na rozprawie sprawy z powództwa M. L. (1), (...) sp. z o. o. w W., (...) S.A. w W.*

*przeciwko T. L. i (...) sp. z o. o. w W.*

*o ochronę dóbr osobistych*

*na skutek apelacji powodów*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 30 maja 2014 r.*

*sygn. akt III C 1443/13*

**I. zmienia zaskarżony wyrok:**

1) **w punkcie pierwszym częściowo w ten sposób, że:**

a) **nakazuje T. L. złożenie oświadczenia następującej treści:**

**„Przeprosiny. W materiale prasowym pt. „(...)”, opublikowanym 14 lutego 2013 r. na stronie internetowej „(...)”, stwierdziłem, iż za tygodnikiem (...) stoi cinkciarski kapitał. Oświadczam, że było to bezprawne i nieuzasadnione sformułowanie. Przepraszam za nie Pana M. L. (1) - Prezesa Zarządu i głównego akcjonariusza (...) S.A. - obecnie (...) S.A. w W., (...) sp. z o.o. – wydawcę tygodnika (...) oraz (...) S.A. - obecnie (...) S.A. w W., która założyła i kieruje holdingiem medialnym, w ramach którego wydawany jest tygodnik (...). T. L.”;**

b) **nakazuje (...) sp. z o.o. w W. złożenie oświadczenia następującej treści:**

**„Przeprosiny. W materiale prasowym pt. „(...)”, opublikowanym 14 lutego 2013 r. na stronie internetowej „(...)”, której jesteśmy wydawcą, T. L. stwierdził, iż za tygodnikiem (...) stoi cinkciarski kapitał. Oświadczamy, że było to bezprawne i nieuzasadnione sformułowanie. Przepraszamy za nie Pana M. L. (1) - Prezesa Zarządu i głównego akcjonariusza (...) S.A. - obecnie (...) S.A. w W., (...) sp. z o.o. – wydawcę tygodnika (...) oraz (...) S.A. – obecnie (...) S.A. w W., która założyła i kieruje holdingiem medialnym, w ramach którego wydawany jest tygodnik (...). (...) sp. z o.o. – wydawca portalu „(...)”;**

c) **nakazuje T. L. opublikowanie oświadczenia wskazanego w ppkt a) oraz (...) sp. z o.o. opublikowanie oświadczenia wskazanego w ppkt b):**

**-na portalu internetowym „(...)”;**

**-nieprzerwanie przez 3 dni;**

**-w wytłuszczonej ramce;**

**-tekstem oddzielonym od ramki widocznym marginesem z wszystkich stron, na jednorodnym białym tle, sporządzonym czarną czcionką kroju Arial o rozmiarze 12 pkt, przy czym słowo „Przeprosiny” zamieszczone wytłuszczoną czcionką (bold) kroju Arial o rozmiarze 16 pkt, umieszczone w odrębnym wersie od reszty oświadczenia, wyjustowane do środka;**

**-z zastosowaniem widocznego odstępu pomiędzy wierszami;**

**-bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów formalnych i treściowych umniejszających znaczenie, rangę i powagę oświadczenia, względnie zaznaczających dystans do jego treści lub formy;**

**d) nakazuje T. L. i (...) sp. z o.o. w W. opublikowanie bezpośrednio przy materiale prasowym pt. „(...)” oświadczeń o treści określonej w ppkt a) i ppkt b) przez cały okres publikowania materiału prasowego pt. „(...)”, czcionką równorzędną do czcionki tego materiału prasowego;**

**2) w punkcie drugim w całości w ten sposób, że koszty postępowania wzajemnie znosi;**

**II. koszty postępowania apelacyjnego pomiędzy stronami wzajemnie znosi.**

**Sygn. akt VI ACa 273/17**

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 5 marca 2013 r. M. L. (1), (...) Sp. z o.o. z siedzibą w (...) S.A. z siedzibą w W., wnosili o:

- w stosunku do powoda M. L. (1) - nakazanie pozwanemu T. L. złożenia oświadczenia o następującej treści:

„Przeprosiny.

W materiale prasowym pt. (...) opublikowanym 14 lutego 2013 r. na stronie internetowej (...), stwierdziłem, iż za tygodnikiem (...); stoi cinkciarski kapitał.

Oświadczam, że było to bezprawne i nieuzasadnione sformułowanie. Przepraszam za nie Pana M. L. (1) – Prezesa Zarządu i głównego akcjonariusza (...) S.A., spółki notowanej na (...) w W., kierującej holdingiem medialnym, w ramach którego wydawany jest tygodnik opinii (...);

Wyrażam ubolewanie, iż w powyższy sposób naruszyłem dobre imię i godność osobistą Pana M. L. (1) podważając Jego uczciwość.

T. L. – autor materiału prasowego, dziennikarz, współwłaściciel (...).”

- w stosunku do powoda (...) sp. z o.o. - nakazanie pozwanemu T. L. złożenia oświadczenia o następującej treści:

„Przeprosiny.

W materiale prasowym pt. (...) opublikowanym 14 lutego 2013 r. na stronie internetowej (...); stwierdziłem, iż za tygodnikiem (...); stoi cinkciarski kapitał.

Oświadczam, że było to bezprawne i nieuzasadnione sformułowanie. Przepraszam za nie (...) spółkę z o.o. – wydawcę tygodnika (...), jej 12 udziałowców będących osobami fizycznymi oraz (...) S.A.

Wyrażam ubolewanie, iż w powyższy sposób naruszyłem dobre imię (...) spółki z o.o. oraz jej udziałowców, podważając transparentność i uczciwość w działaniu tej Spółki.

T. L. – autor materiału prasowego, dziennikarz, współwłaściciel (...).”

- w stosunku do powoda (...) S.A. - nakazanie pozwanemu T. L. złożenia oświadczenia o następującej treści:

„Przeprosiny.

W materiale prasowym pt. (...) opublikowanym 14 lutego 2013 r. na stronie internetowej (...), stwierdziłem, iż za tygodnikiem (...) stoi cinkciarski kapitał.

Oświadczam, że było to bezprawne i nieuzasadnione sformułowanie. Przepraszam za nie (...) S.A., jak również akcjonariuszy tej spółki notowanej na Giełdzie Papierów Wartościowych w W., która założyła i kieruje holdingiem medialnym, w ramach którego wydawany jest tygodnik (...).

Wyrażam ubolewanie, iż w powyższy sposób naruszyłem dobre imię (...) S.A. oraz jej akcjonariuszy, podważając transparentność i uczciwość w działaniu tej Spółki.

T. L. – autor materiału prasowego, dziennikarz, współwłaściciel (...).”

- w stosunku do powoda M. L. (1) - nakazanie pozwanemu (...) sp. z o.o. złożenia oświadczenia o następującej treści:

„Przeprosiny.

W materiale prasowym pt. (...) opublikowanym 14 lutego 2013 r. na stronie internetowej (...), której jesteśmy wydawcą, T. L. stwierdził, iż za tygodnikiem (...); stoi cinkciarski kapitał.

Oświadczamy, że było to bezprawne i nieuzasadnione sformułowanie. Przepraszamy za nie Pana M. L. (1) – Prezesa Zarządu i głównego akcjonariusza (...) S.A., spółki notowanej na Giełdzie Papierów Wartościowych w W., kierującej holdingiem medialnym, w ramach którego wydawany jest tygodnik opinii (...).

Wyrażamy ubolewanie, iż w powyższy sposób naruszono dobre imię i godność osobistą Pana M. L. (1) oraz podważono Jego uczciwość.

(...) spółka z o.o. – wydawca portalu (...).”

- w stosunku do powoda (...) sp. z o.o. - nakazanie pozwanemu (...) sp. z o.o. złożenia oświadczenia o następującej treści:

„Przeprosiny.

W materiale prasowym pt. (...) opublikowanym 14 lutego 2013 r. na stronie internetowej (...); której jesteśmy wydawcą, T. L. stwierdził, iż za tygodnikiem (...); stoi cinkciarski kapitał.

Oświadczamy, że było to bezprawne i nieuzasadnione sformułowanie. Przepraszamy za nie (...) spółkę z o.o. – wydawcę tygodnika (...), jej 12 udziałowców będących osobami fizycznymi oraz (...) S.A.

Wyrażamy ubolewanie, iż w powyższy sposób naruszono dobre imię (...) spółki z o.o. oraz jej udziałowców, podważając transparentność i uczciwość w działaniu tej Spółki.

(...) spółka z o.o. – wydawca portalu (...).”

- w stosunku do powoda (...) S.A. - nakazanie pozwanemu (...) sp. z o.o. złożenia oświadczenia o następującej treści:  
„Przeprosiny.

W materiale prasowym pt. (...) opublikowanym 14 lutego 2013 r. na stronie internetowej (...), której jesteśmy wydawcą, T. L. stwierdził, iż za tygodnikiem (...); stoi cinkciarski kapitał.

Oświadczamy, że było to bezprawne i nieuzasadnione sformułowanie. Przepraszamy za nie (...) S.A., jak również akcjonariuszy tej spółki notowanej na Giełdzie Papierów Wartościowych w W., która założyła i kieruje holdingiem medialnym, w ramach którego wydawany jest tygodnik (...).

Wyrażamy ubolewanie, iż w powyższy sposób naruszono dobre imię (...) S.A. oraz jej akcjonariuszy, podważając transparentność i uczciwość w działaniu tej Spółki.

(...) spółka z o.o. – wydawca portalu (...).”

Oświadczenia powyższe miały być opublikowane na portalach internetowych: „(...)”, (...) „(...)” , (...), (...), (...) , nieprzerwanie przez 3 dni, w formie szczegółowo wskazanej w pozwie. Powodowie domagali się też opublikowania powyższych oświadczeń w tygodnikach (...), (...), (...), (...) w formie wskazanej w pozwie - na koszt pozwanych.

Ponadto powodowie wnosili o nakazanie pozwanym usunięcia z zasobów internetowych portalu „(...)” materiału prasowego pt. „(...)”, ewentualnie nakazania pozwanym opublikowania bezpośrednio przy tym materiale prasowym oświadczeń wskazanych w treści pozwu, przez cały okres publikowania tego materiału prasowego.

W ramach ochrony majątkowej powodowie wnosili o zasądzenie od pozwanych solidarnie na rzecz Stowarzyszenia (...) kwot po 19.000 zł. wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty tytułem świadczenia na cel społeczny.

Pozwani wnosili o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z dnia 30 maja 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo oraz odstąpił od obciążania powodów kosztami procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. jest wydawcą tygodnika (...). Jest zarazem tzw. spółką celową (stworzoną w celu wydawania w/w tygodnika), w której 61% kapitału zakładowego zostało objęte przez (...) Spółkę Akcyjną z siedzibą w W.. Prezesem Zarządu, założycielem i głównym akcjonariuszem tej ostatniej spółki jest M. L. (1) . Wydawcą (...) jest (...) Sp. z o.o. z siedzibą w G. , której głównym udziałowcem jest (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w G. – przekształcona ze Spółki (...) sp. o.o.

T. L. jest dziennikarzem różnych mediów, w tym publikującym na portalu internetowym „(...)”. (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. jest wydawcą portalu internetowego „(...)”.

W dniu 14 lutego 2013 r. na portalu internetowym „(...)” ukazał się artykuł „(...)”, autorstwa T. L.. W przedmiotowej publikacji autor przeprowadził swoiste porównanie dwóch nowych konserwatywnych tygodników opinii, konsekwentnie przyjmując metodę porównywania konkretnych cech najpierw tygodnika (...), a następnie przywołując parametry tygodnika (...). Artykuł utrzymany jest w konwencji satyry, w którym autor podaje, że ma „(...)”. Drugi akapit ma następującą treść: „(...)”. W 7-mym akapicie autor stwierdził natomiast: (...) . W dalszej części artykułu zamieszczone zostało porównanie dotyczące liczby i charakteru publikacji, które odnoszą się do samego T. L. . Po publikacji artykuł T. L. został skomentowany w mediach, m.in. w publikacji na stronie (...) w materiale prasowym „(...)” – z portalu (...) z 16.2.2013 r . Na spotkaniach biznesowych M. L. (1) musiał wyjaśniać przyczyny użycia w publikacji, autorstwa T. L., słów dotyczących pochodzenia kapitału, reprezentowanych przez niego, spółek.

W oparciu o powyższe ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy uznał powództwo za niezasadne.

Dokonując oceny w płaszczyźnie art. 23 k.c. i art. 24 k.c. a także art. 448 k.c. w zw. z art. 43 k.c. i w związku art. 37 i 38 prawa prasowego, Sąd I instancji stwierdził, że mając na uwadze treść wpisu do rejestru czasopism, dotyczącego portalu (...) w którym pozwany ad 2 widnieje jako wydawca, brak jest podstaw do kwestionowania legitymacji biernej pozwanego. Stanowisko pozwanego Sąd uznał również za niezasadne w świetle treści art. 14 ust. 1 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Pozwany bowiem nie zaprzeczył, że wskazana wypowiedź nadal zamieszczona jest na przedmiotowym portalu, pomimo doręczenia mu odpisu pozwu.

Na kanwie powołanych wyżej przepisów Sąd Okręgowy uznał, iż sporna publikacja nie naruszyła godności M. L. (1), jak również dobrego imienia tego powoda oraz żadnej z powodowych Spółek, choć każdy z powodów mógł potraktować słowa „cinkciarski kapitał”, który miał stać za tygodnikiem (...), jako subiektywnie naruszające dobra osobiste. Zakresem ochrony dóbr osobistych nie są jednak objęte wyłącznie negatywne odczucia osoby pokrzywdzonej, czy też osób wchodzących w skład organów. W ocenie Sądu I instancji brak też było w świetle zasad współżycia społecznego podstaw do przypisania pozwanym bezprawności naruszenia dóbr osobistych.

Sąd dokonując analizy wyrażen zawartych w spornej publikacji miał na uwadze stanowisko wyrażone w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 września 1968 r. (34 II CR 291/68), w którym wskazano, że nie przekraczają granic dozwolonej krytyki takie określenia, jak „zadufany w sobie dyletant”, czy „najszkodliwszy krytyk muzyczny w Polsce”. Sąd Najwyższy, dopuszczając tak daleko idące środki ekspresji, uzasadnił to polemicznym charakterem wypowiedzi, wskazując zarazem, że w przypadku polemiki pewne przejawskrawienia są normalną i uznawaną właściwością wypowiedzi polemicznych, związaną z emocjami udzielającymi się adwersarzom sporu i ich temperamentem. Z tych względów w przypadku publicznej polemiki konieczne jest szersze określenie granicy, której „przekroczenie stanowiłoby naruszenie zasad współżycia społecznego i powodowało uznanie działania pozwanego jako bezprawnego”.

Sąd Okręgowy wskazał, iż nie ulega wątpliwości, że słowa „cinkciarski kapitał” należy uznać za pejoratywne. Słowo cinkciarski jest pochodną słowa „cinkciarz”, którym w okresie PRL, potocznie określano osoby które prowadziły nielegalny obrót walutami. Wbrew twierdzeniu strony powodowej obecnie słowo to nie wyszło z obiegu i nadal nie ma znaczenia pozytywnego (choć pojawiają się na rynku, niezwiązanym z działalnością medialną, nazwy przedsiębiorców zawierające słowo cinkciarz). Obecnie słowo „cinkciarz” rozumiane jest szerzej, jako człowiek zajmujący się dziwnymi interesami, "drobny cwaniaczek", nie zawsze godny zaufania. Słowo „cinkciarski” ma zatem ewidentnie negatywny wydźwięk. Nawet zastosowanie satyrycznej formuły wypowiedzi nie umniejsza negatywnego wydźwięku wypowiedzi pozwanego T. L..

Niemniej sama strona powodowa nie zaprzeczyła, że był prowadzony w powodowej Spółce audyt, w czasie którego wskazano, że niektóre pozycje mogły być zaksięgowane w inny sposób. Powód M. L. (1) nie przeczył również okoliczności nałożenia kary w toku postępowania administracyjnego na Spółkę. Z tego też względu nie sposób jest uznać, że krytyka skierowana przez pozwanego T. L. miała charakter wypowiedzi o faktach. „Przedmiotem krytyki może być (...) albo sama działalność (twórcza, zawodowa lub publiczna), albo rezultaty tej działalności, w postaci dzieł naukowych lub artystycznych).

Zdaniem Sądu Okręgowego przeprowadzone przez pozwanego T. L. porównanie dwóch tygodników prawniczych (...) i (...), w analizowanej publikacji, za pomocą wybranych przez autora kryteriów, w tym w końcowym jego fragmencie – skomentowanie sposobu, w jaki dziennikarze publikujący w tych tygodnikach, przedstawiają jego osobę, nie sposób uznać za przekraczające ramy polemiki. Jedynym z takich kryteriów miał być kapitał, „stojący za tygodnikami niepokornych”. W świetle konwencji przyjętej przez autora artykułu za drugim z tych tygodników miał stać „kapitał cinkciarski”. Strona powodowa wiązała pochodzenie tego kapitału jedynie ze spółkami, wskazując, że w tekście pojawia się nazwa jednej ze Spółek.

W analizowanej części wypowiedzi w ocenie Sądu brak odniesienia do którejkolwiek ze Spółek, czy też samego powoda. Wypowiedź ta ma charakter niesprecyzowany i może dotyczyć każdego podmiotu, który w jakikolwiek sposób przyczynia się do finansowania omawianego tygodnika, w tym kupuje gazetę (kwestia ceny jest zresztą pierwszym kryterium poddawany analizie). Nie sposób wywodzić, że dokonywana w dalszej części analiza, na podstawie

zupełnie innych kryteriów, może być podstawą do przyjęcia wniosku, że osobą stojącą za tym kapitałem jest powód M. L. (1), czy też Spółka (...). W spornej publikacji nie pojawia się też w żadnym kontekście nazwa Spółki (...) Spółka Akcyjna.

W tym stanie rzeczy Sąd I instancji uznał, że wyrażenie ocenne „cinkciarski kapitał” zastosowane przez autora publikacji może być przez każdego, kto wspiera finansowo omawiany periodyk odczuwane subiektywnie, jako obraźliwe, niemniej jednak nie sposób uznać, że narusza ono dobra osobiste (w tym dobre imię) powodów w znaczeniu obiektywnym.

Odnosząc się do twierdzeń powoda M. L. (1), że określenie cinkciarski niejednokrotnie było stosowane do jego osoby, Sąd Okręgowy stwierdził natomiast, że skoro powód nie wiązał ochrony swoich dóbr z publikacją zawartą w innych periodykach, to nie sposób dokonywać ocen na jej podstawie co do naruszenia dóbr osobistych. Dodatkowo Sąd I instancji zwrócił uwagę, że strona powodowa nie przytoczyła okoliczności, w których doszłoby do negatywnego odbioru M. L. (1), przez przeciętnego odbiorcę na skutek publikacji spornego artykułu. Z przedstawionych przez powoda dowodów wynikało, iż negatywny odbiór spornego artykułu znalazł się w publikacji (...) i (...), w których znalazły się opinie nie tyle przeciętnych odbiorców, co osób profesjonalnie działających na rynku medialnym. Zeznający w charakterze strony powód M. L. (1) również powoływał się na okoliczności związane z koniecznością wyjaśnienia sytuacji w powodowych Spółkach, wobec informacji zawartych w publikacji autorstwa pozwanego T. L.. Z przedstawionych w sprawie dowodów nie wynikało natomiast, aby Spółki te spotkały się z negatywnymi skutkami, które uniemożliwiłyby im działalność zgodnie z zakresem przyznanych im zadań, w tym spadły ich notowania giełdowe, czy też osiągnięte przez Spółki zyski były niższe, jak również aby obniżyła się sprzedaż tygodnika (...).

Mając na uwadze to, że publikacja ma charakter ewidentnie polemiczny do artykułów różnych autorów, publikowanych w tygodniach opinii (...) i (...) nie sposób zdaniem Sądu uznać, że przekracza ona ramy wzajemnego dyskursu, w którym, w świetle zasad współżycia społecznego dopuszczalne jest użycie zwrotów mających charakter negatywny. W ocenie Sądu posłużenie się oceną „cinkciarski kapitał” nie jest rażące i nie stanowi ekscesu w zakresie formy wyrażenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 2011 r., IV CSK 665/10, Lex Nr 898708 i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2011 r., I CSK 228/10, Lex Nr 784896). Prasa ma bowiem prawo podejmować bardziej intensywną krytykę podmiotów publicznych, niż pozostałych podmiotów, tym bardziej podmiotów, z którymi prowadzi polemikę. Co prawda nie jest wówczas wyłączony wymóg zachowania szczególnej staranności i rzetelności niemniej jednak nie pozbawia to możliwości stosowania wyrażań ocennych. Analogiczny pogląd, dopuszczający w publicznym sporze daleko idące, przejawskrawione, a nawet mogące obrażać adwersarza środki wyrazu, jest prezentowany w judykaturze ETPCz. Trybunał strasburski wielokrotnie podkreślał przy tym, że ochrona przewidziana w art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności obejmuje nie tylko treść przekazywanych poglądów i informacji, ale również formę ich wyrażania. W szczególności Sąd I instancji odwołał się do orzeczenia z dnia 17 października 2007 roku, wydanego w sprawie (...) przeciwko Polsce, w której Trybunał, dopuszczając bardzo ostre sformułowania polityka pod adresem jednej z gazet, wskazał na potrzebę zakreślenia szerokich granic swobody wypowiedzi politykom będącym demokratycznie wybranymi przedstawicielami społeczeństwa. Trybunał ponownie podkreślił konieczność wprowadzenia słusznej równowagi między przywilejami przyznanymi dziennikarzom do wyrażania krytycznych uwag co do działania rządzących a prawem tych ostatnich do możliwości odpowiadania na nie. Skoro zatem w periodyku (...) pojawiały się wielokrotnie wypowiedzi krytyczne na temat pozwanego T. L., to nie sposób pozbawić go prawa do odpowiedzenia na nie, nawet jeżeli dyskusja ta nie będzie prowadzona w kanonach eleganckiej wypowiedzi, a odwoływała się do wyrażań potocznych, nawet negatywnych (z zachowaniem elementarnych wymogów kultury języka).

Za nieadekwatne w stosunku do sposobu wskazanego przez powodów naruszenia, Sąd Okręgowy uznał również środki niemajątkowej ochrony dóbr osobistych, których powód żądał na podstawie art. 24 § 1 k.c.

Środki ochrony naruszonego dobra muszą być adekwatne do samego naruszenia i wybrane z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy. Odpowiednia treść, forma i skala upowszechnienia oświadczenia z art. 24 § 1 k.c.,

powinna odpowiadać racjonalnie pojmowanym kryterium celowości, które Sąd bliżej naświetlił. W związku z tym, że zdaniem Sądu Okręgowego nie doszło jednak do naruszenia dóbr osobistych powodów, powództwo należało oddalić.

Sąd Okręgowy wskazał jedynie, iż powodowie mogli żądać przeprosin w takiej formule, w jakiej doszło do naruszenia, w związku z powyższym żądanie opublikowania na łamach prasy, w której nie doszło do naruszenia, Sąd uznał za nieuzasadnione. W ocenie Sądu środkiem właściwym służącym do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych byłoby jedynie opublikowanie przeprosin na stronie internetowej (...), a nie we wszystkich wskazanych przez stronę powodową środkach masowej komunikacji i we wskazanych przez powoda periodykach (o ile w istocie do naruszenia dóbr osobistych by doszło). Brak było też zdaniem Sądu I instancji podstaw żądania przeprosin przez pozwanych w stosunku do M. L. (1), jako głównego akcjonariusza (...) Spółki Akcyjnej, skoro powód wnosił o ochronę dóbr osobistych w tym godności, jako osoba fizyczna. Z uwagi na konstrukcję jurystyczną osoby prawnej brak jest również podstaw do składania przeprosin dla wszystkich udziałowców, w tym Platformy (...), w sytuacji, gdy oświadczenie ma zmierzać do ochrony dóbr osobistych Spółki (...), która jest odrębną osobą prawną od podmiotów posiadających udziały w tej Spółce. Z tożsamyh względów brak jest podstaw do składania oświadczenia o usunięciu skutków naruszenia dóbr osobistych (...), w stosunku do akcjonariuszy tej spółki.

Wobec niewykazania zawinionego naruszenia dóbr osobistych powodów przez pozwanych za niezasadne Sąd Okręgowy uznał też żądanie o zapłatę świadczenia na określony cel społeczny, na podstawie art. 448 k.c.

O kosztach procesu, Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 102 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku złożyli powodowie, którzy zaskarżając orzeczenie w całości, zarzucili:

1) naruszenie prawa procesowego tj. art. 233 § 1 k.p.c., które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, poprzez wadliwą - sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego - ocenę dowodów, skutkującą błędem w ustaleniach faktycznych, polegającym na przyjęciu, że:

- wypowiedź „cinkciarski kapitał” odnosi się do osób, które w jakikolwiek sposób przyczyniają się do finansowania tygodnika (np. kupując gazetę)

- nie doszło do negatywnego odbioru powodów przez przeciętnego odbiorcę, wskutek publikacji wypowiedzi „cinkciarski kapitał”;

2) naruszenie art. 24 § 1 k.c., poprzez błędną wykładnię, polegającą na uznaniu, że do naruszenia dobrego imienia wskutek publikacji wypowiedzi dochodzi wtedy, gdy wypowiedź ta wywoła negatywnie reakcje odbiorców, osoba skrytykowana poniesie ujemne konsekwencje;

3) naruszenie art. 10 EKPCz, art. 41 w zw. z art. 1 w zw. z art. 12 ust. 1 Prawa Prasowego, poprzez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że wypowiedź „cinkciarski kapitał” nie jest bezprawna, w świetle obowiązującej zasady swobody wypowiedzi;

4) naruszenie art. 24 § 1 k.c., poprzez błędną wykładnię, polegającą na przyjęciu, że brak reakcji na wcześniejsze naruszenie dóbr osobistych powoda M. L. (1) wpływa na możliwość dochodzenia przez niego ochrony tych dóbr przed naruszeniem ze strony pozwanych;

Podnosząc powyższe powodowie wnosili o zmianę zaskarżonego wyroku w całości, poprzez uwzględnienie powództwa w całości, a także o zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów postępowania w II instancji, według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 11 września 2015 r., sygn. akt VIA Ca 1356/14, Sąd Apelacyjny w Warszawie:

I. zmienił zaskarżony wyrok:

1) w punkcie pierwszym częściowo, w ten sposób, że:

a) nakazał T. L. złożenie oświadczenia następującej treści:

„Przeprosiny. W materiale prasowym pt. (...), opublikowanym 14 lutego 2013 r. na stronie internetowej (...), stwierdziłem, iż za tygodnikiem (...) stoi cinkciarski kapitał. Oświadczam, że było to bezprawne i nieuzasadnione sformułowanie. Przepraszam za nie Pana M. L. (1) - Prezesa Zarządu i głównego akcjonariusza (...) S.A., (...) sp. z o.o. - wydawcę tygodnika (...) oraz (...) S.A., która założyła i kieruje holdingiem medialnym, w ramach którego wydawany jest tygodnik (...). T. L.”;

b) nakazał (...) sp. z o.o. w W. złożenie oświadczenia następującej treści:

„Przeprosiny. W materiale prasowym pt. (...), opublikowanym 14 lutego 2013 r. na stronie internetowej (...), której jesteśmy wydawcą, T. L. stwierdził, iż za tygodnikiem (...) stoi cinkciarski kapitał. Oświadczamy, że było to bezprawne i nieuzasadnione sformułowanie. Przepraszamy za nie Pana M. L. (1) - Prezesa Zarządu i głównego akcjonariusza (...) S.A., (...) sp. z o.o. - wydawcę tygodnika (...) oraz (...) S.A., która założyła i kieruje holdingiem medialnym, w ramach którego wydawany jest tygodnik (...). (...) sp. z o.o. - wydawca portalu (...).”;

c) nakazał T. L. opublikowanie oświadczenia wskazanego w podpunkcie a) oraz (...) sp. z o.o. opublikowanie oświadczenia wskazanego w podpunkcie b), w następujący sposób:

- na portalu internetowym „(...)”;

- nieprzerwanie przez 3 dni; -w wyłuszczonej ramce; z uwzględnieniem dalszych wymogów formalnych co do tekstu szczegółowo wskazanych w pkt. Ic wyroku;

d) nakazał T. L. i (...) sp. z o.o. w W. publikowanie bezpośrednio przy materiale prasowym pt. (...) oświadczeń o treści określonej w ppkt a) i ppkt b) przez cały okres publikowania materiału prasowego pt. (...), czcionką równorzędną do czcionki tego materiału prasowego;

2) w punkcie drugim w całości w ten sposób, że koszty postępowania wzajemnie zniósł;

W pozostałym zakresie Sąd Apelacyjny apelację powodów oddalił (pkt II), oraz zniósł wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego (pkt III).

Na skutek wniesionej przez pozwanych skargi kasacyjnej, Sąd Najwyższy, wyrokiem z dnia 20 stycznia 2017 r. uchylił zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 11 września 2015 r. w punktach I i III i w tym zakresie sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

**Sąd Apelacyjny, po ponownym rozpoznaniu sprawy, zważył, co następuje. Apelacja powodów okazała się zasadna w całej części, jaka wynika z aktualnego zakresu zaskarżenia w kształcie zdeterminowanym treścią orzeczeń: Sądu Najwyższego z dnia 20.01.2017r., zapadłym na skutek skargi kasacyjnej pozwanych i Sądu Apelacyjnego z dnia 11.09.2015 r., który w konsekwencji stał się prawomocny co do pkt.II.**

Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne ustalenia Sądu I instancji, w kształcie wynikającym z treści jego motywów, nie były one zresztą sporne. Natomiast kwestie stanowiące przedmiot zarzutu I pkt.1) apelacji odnoszą się w istocie do oceny sformułowania „cinkciarski kapitał” oraz oceny odbioru tego sformułowania przez przeciętnego odbiorcę, co należy już do materii subsumpcji w płaszczyźnie art. 23k.c. i 24§1 k.c., co zostanie omówione w dalszym toku niniejszych rozważań.



Ponownie rozważając zagadnienia prawne, jakie się pojawiły w niniejszym postępowaniu, stosownie do wytycznych Sądu Najwyższego, Sąd Apelacyjny stwierdził co następuje. Analizując sformułowanie spornego zdania: „ Z jednej strony kapitał wyskokowy, z drugiej cinkciarski, trudny wybór, jedźmy dalej.” Sąd Apelacyjny wskazuje, iż składany w toku postępowania zarzut strony pozwanej, iż nie wiadomo, czy passus ten donosi się do tygodnika „ (...)” jest chybiony, albowiem z treści artykułu i kontekstu do którego odwołuje się strona pozwana wynika, iż w publikacji porównywano jedynie dwa tygodniki „ (...)” i „ (...)”. Jeżeli do jednego, tj. „ (...)” odnosiło się sformułowanie kapitał wyskokowy / finansowany przez (...)/, to logicznym jest, iż sformułowanie „cinkciarski” odnosi się do drugiego rozważanego tygodnika, a zatem „(...)”. Innych możliwości wynikających z logiki formalnej nie ma.

Przechodząc do oceny sformułowania „cinkciarski kapitał”, które Sąd Najwyższy polecił rozważyć w funkcji czasu, ze szczególnym uwzględnieniem konotacji jakie ma po 1989r. należy wskazać, iż co do wcześniejszych konotacji nie może być żadnych wątpliwości, że słowo to miało negatywny wydźwięk. (...) była to osoba która zajmowała się nielegalnym handlem walutami, przy czym łączyło się to z prowadzeniem określonej działalności gospodarczej, plasującej się na granicy prawa lub wręcz poza prawem, łączącej się również z nielegalnymi interesami i innymi czynami, wypełniającymi znamiona stosownych przepisów kodeksu karnego. Sama też działalność jako taka budziła zastrzeżenia, albowiem zdarzały się tam oszustwa /np. podmienianie wydawanych banknotów na ścinki z gazet lub takie które wyszły z obiegu/. Pozornie zatem jedynie u cinkciarza można było nabyć waluty taniej, a w rzeczywistości wiele osób, kontrahentów, padało ofiarą ich przestępczych metod i braku przestrzegania prawa. Łączy się to zatem z nieuczciwością, prowadzeniem tzw. brudnych interesów i naruszaniem prawa. Odzwierciedleniem tego były toczone jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych procesy o oszustwa w tym przedmiocie, tj. związanym z handlem walutami w wydziałach karnych sądów (...).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego obecnie słowo to nie nabrało pozytywnego brzmienia, którą to koncepcję, ale - nie popartą żadnymi dowodami- próbowała lansować strona pozwana. Okoliczność, iż zespół działających obecnie na rynku podmiotów używa przewrotnie w oznaczeniu prowadzonych, częściowo przez te same osoby, spółek/ k-265 i nast., k-271 i nast./ nazwy (...) nie oznacza nobilitacji tego sformułowania. Słowo to w nazwie tego rodzaju podmiotów gospodarczych przyciąga na zasadzie „szoku”, wywołanego tym sformulowaniem, co jest zamierzeniem marketingowym. Ponadto przedmiotem działalności spółek jest m.in. internetowy handel walutami, czy obrót instrumentami finansowymi, zatem chodzi o nawiązanie do tego, iż u cinkciarzy było taniej, co jest pożądanym efektem z punktu widzenia odbioru, jaki chce podmiot ten uzyskać. Poza tym inna jest sytuacja i kontekst kiedy ktoś sam użyje względem siebie, czy swojej działalności takiego sformułowania, chcąc uzyskać określony efekt, nawiązujący do aspektu tejże działalności, a czym innym obdarzenie podmiotu czy osoby, związanej z wydawanym tygodnikiem opinii, takim epitetem. Nie koresponduje on w ogóle z działalnością wydawniczą, zaś sugeruje, iż kapitał który za nią stoi, pochodzi z obrotu, który co najmniej budzi wątpliwości. Należy zauważyć również, iż w potocznym, powszechnym języku, którego odzwierciedleniem jest internet, nie odnotowano również zmiany znaczenia rozważanego terminu w stosunku do określanego nim przedsiębiorcy czy kapitału /por. (...) Strona pozwana na której spoczywał ciężar wykazania braku bezprawności swojego działania nie przedstawiła też wypisu z żadnego współczesnego słownika języka polskiego, który wskazywałby na zmianę znaczenia tego słowa czy choćby poszerzenie jego zakresu.

Sformułowanie „cinkciarski kapitał” implikuje nadal zatem skojarzenia z określoną, podejrzaną, nielegalną i nieuczciwą działalnością, nie przynoszącą podmiotowi, obdarzonemu tym epitetem, żadnej chluby, a stawiającym go ewidentnie negatywnym świetle oraz kłopotliwej sytuacji, wymagającej konieczności udzielania wyjaśnień, co w przypadku powoda M. L. i prowadzonych przy jego udziale spółek miało miejsce.

Również zdaniem Sądu Apelacyjnego przywoływanie przez stronę pozwaną postaci z filmu, które są jej zdaniem sympatyczne nie powoduje, żeby słowo „cinkciarz” czy „cinkciarski” nabierało przyjaznego charakteru. Odrębnym bowiem zagadnieniem jest kwestia poetyki filmu. Dzieło filmowe jest pewną abstrakcją, utworem którego nie można odbierać dosłownie, wprost, bohaterem częstokroć jest osoba, trudniąca się zawodem nie akceptowalnym społecznie. Może być ono więc wtedy skonstruowane w ten sposób, iż sympatia widzów ma leżeć po stronie tej osoby: mordercy, podmiotu zajmującego się rabunkami, względnie inna działalnością leżącą poza prawem. Nie oznacza to jednak

nobilitacji przestępstw czy bohatera trudniącego się „zawodowo” tego typu działalnością. W konsekwencji oceny Sądu I instancji, iż inkryminowane sformułowanie nadal ma negatywny wydźwięk są zasadne. Chybiony jest natomiast wyrażony przez ten Sąd pogląd, jakoby sformułowanie „cinkciarski kapitał” miało odnosić się do każdego, kto w jakikolwiek sposób przyczynia się do finansowania omawianego tygodnika, w szczególności np. kupuje gazetę. Artykuł rozważa bowiem pochodzenie kapitału, związanego z wydawaniem obu tygodników, nie zaś kwestie dotyczące spectrum finansowego/majątkowego/ jego nabywców. Natomiast inkryminowane sformułowanie ewidentnie odnosi się do wszystkich powodów, skoro jak wynika z ustalonej przez Sąd I instancji struktury kapitałowej, które to ustalenia Sąd Apelacyjny podzielił, iż (...) Sp. z jest wydawcą tygodnika (...), (...) S.A., obecnie (...) S.A. miała 61% udziałów w tej spółce, zaś resztę- powód M. L. (1), będący nie tylko akcjonariuszem, ale i prezesem tego ostatniego podmiotu, z którym to jego działalność biznesowa jest kojarzona.

Konstatując zatem iż doszło do naruszenia dóbr osobistych powodów: dobrego imienia, renomy co do osób prawnych, oraz również godności, jeżeli chodzi o M. L. (1), rozważanym sformułowaniem i przechodząc do kwestii bezprawności działania pozwanych należy zauważyć, co następuje. Zasadny okazał się zarzut apelacji naruszenia art.10EKPCz i art. 41 Prawa prasowego. Strona pozwana przekroczyła granice dopuszczalnej satyry i krytyki z następujących przyczyn. Określenie „cinkciarski kapitał” ma charakter ocenny, nawiązujący do słowa „cinkciarz”, nie poddaje się zatem kategoryzacji prawda-falsz, nie mniej jednak, jak każda ocena, winna znaleźć odzwierciedlenie w określonych faktach, choćby na zasadzie dalekiego skojarzenia. Tymczasem pozwani, a w szczególności T. L., nie wskazali w toku procesu uzasadnienia faktycznego tego sformułowania. Artykuł niewątpliwie napisany jest w satyrycznym, żartobliwym tonie, mającym bawić czytelników, ale też i zasygnalizować ważne zdaniem autora zjawiska. Przyjmując zatem, iż jest to satyra, należy zważyć, iż te zdania, dotyczące pochodzenia kapitału wydawców wyłamują się z tej satyrycznej konwencji, ze względu na wagę zawartego przekazu. Brzmia one konkretnie, rzeczowo i poważnie, w sposób krytyczny sygnalizują określony problem, który dostrzegł ich autor. Ponadto każda satyra jest formą krytyki. W konsekwencji podstawą takiej krytyki winny być określone fakty. W felietonie natomiast próżno szukać podstaw takiej oceny. Brak jest jakiegokolwiek wyjaśnienia, czy nawet aluzji, z których wynikałoby, choćby pośrednio, że powód M. L. czy powodowe spółki dysponują kapitałem zgromadzonym w taki sposób / nieuczciwy, podejrzany, budzący wątpliwości/ który usprawiedliwiałby takie sformułowania. Również w toku całego procesu nie zostało wskazane dlaczego takie określenie zostało użyte. Strona pozwana wielokrotnie nawiązywała do kontekstu artykułu, tymczasem z treści publikacji geneza określenia nie wynika w ogóle, nie przedstawiono też w żadnym z pism procesowych jakiegokolwiek wyводу czy nawet jego zarysu, tłumaczącego właśnie powód i kontekst takiego sformułowania. Przesłuchiwany w charakterze strony prezes pozwanej –T. M. (1) nie potrafił wyjaśnić przyczyn użycia takiego określenia; T. L. w ogóle nie złożył zeznań, choć był wzywany do osobistego stawienia celem przesłuchania, właśnie pod rygorem pominięcia dowodu z jego zeznań. W związku z tym brak jest w sprawie jakiegokolwiek wytłumaczenia dlaczego kapitał finansujący wydawany tygodnik zasługuje, zdaniem satyryka, na takie miano, czy chodziło o stronę podmiotową przedmiotową, porównanie, przenośnię, skojarzenie, a jeżeli tak to z jakimi okolicznościami. Wtedy kwestia adekwatności takiego sformułowania, możliwości jego użycia, skorzystania z wyolbrzymienia czy przejawienia w kontekście polemiczno-satyrycznego charakteru publikacji poddawałaby się weryfikacji.

Już ubocznie należy zauważyć, iż w praktyce sądowej taki brak jakiegokolwiek uzasadnienia swojego stanowiska przez dziennikarza, który je sformułował, zdarza się rzadko, z reguły problemem jest ocena adekwatności sformułowań do przedstawionego stanu faktycznego, w niniejszej sprawie takich faktów pozwani w ramach swojej próby egzoneracji nie przedstawili. Natomiast powoływane przez pozwanych kwestie dotyczące: zawyżania danych sprzedaży przez inny podmiot/ w którym (...) miała 80% udziałów/, wydający tygodnik (...) trzy lata wcześniej/ w 2010r./, nałożenie w 2010r. przez (...) na (...) kary za nierzetelny raport finansowy, wątpliwości dotyczące działań czy niewłaściwego postępowania (...) i M. L. (3) względem pracowników, czy kontrowersyjny wpis tego ostatniego z 2012 r. na Twitterze / dotyczący spółki (...)/ nie mają żadnego logicznego powiązania z treścią artykułu jak też ewentualną etymologią sformułowania „cinkciarski kapitał”. Nie dotyczą one bowiem w ogóle źródeł pochodzenia jakiegokolwiek kapitału ani nie korelują czasowo z terminem publikacji. Podniesienie tychże zarzutów wskazuje jedynie na to, iż strona pozwana dopiero w toku procesu poszukiwała okoliczności egzoneracyjnych, którymi mogłaby się posłużyć.

Przechodząc z kolei do zagadnienia legitymacji biernej pozwanej spółki należy wskazać, iż nie budziło wątpliwości Sądu Apelacyjnego, iż prowadzony przez nią portal (...) stanowi prasę w rozumieniu art.7 ust.2 pkt.1 Prawa prasowego. Publikowane są tam materiały informacyjne w sposób periodyczny, nie tworzą one zamkniętej, jednorodnej całości. Istotnie jest, że znalazło to wyraz formalno-instytucjonalny, powyższy portal został zarejestrowany w rejestrze dzienników i czasopism jako dziennik wydawany w internecie, zaś jako jego wydawca wskazana jest właśnie pozwana spółka/k-66/. Obecność T. L. w tym periodyku polega na prowadzeniu bloga, cyklicznym publikowaniu poważnych artykułów oraz satyrycznych felietonów o określonej tematyce, z reguły politycznej, gospodarczej lub sportowej / okoliczności niesporne, zeznania przedstawiciela pozwanej T. M.-tr. k 474/. Jest to zatem analogiczna sytuacja, jak to ma miejsce w przypadku pism papierowych, np. w zakresie zamieszczanych w nich cotygodniowych felietonów na stale współpracujących z redakcją dziennikarzy. Należy zauważyć przy tym, iż „(...)” nie jest otwartą platformą blogową, założenie bloga wymaga stosownego zgłoszenia, zawierającego informacje o osobie blogera, zakres tematyczny przyszłego bloga oraz przykładowy tekst; redakcja odrzuca kandydatów niespełniających jej wymogów, bliżej nie wskazując przesłanek w tym przedmiocie /regulamin-k157 i nast./. Pozwana zatem decyduje o osobach blogerów i zakresie tematycznym publikowanych przez nich treści, nawet jeżeli później proces ten / czynności technicznych w postaci zamieszczenia publikacji/ odbywa się już automatycznie /zeznania T. M.-tr. K-476/. Należy zauważyć przy tym, iż pełniący funkcję redaktora naczelnego, Prezes Zarządu pozwanej, T. M. (1) określił swój wpływ na blogerów, jako nieistniejący, aby następnie ocenić go z punktu widzenia treści, jakie pojawiają się w „(...)”, jako „umiarkowany”- tr. K-475. Zespół powyższych okoliczności: faktycznych w zakresie trybu postępowania oraz formalnoprawnych w postaci zarejestrowania portalu w rejestrze dzienników i czasopism i wskazanie tam pozwanej, jako wydawcy, dowodzi, iż pełniła ona powyższą rolę, mimo składanych w niniejszym procesie zaprzeczeń w tym zakresie. W konsekwencji odpowiada ona na podstawie art. 38 ust.1 Prawa prasowego, obok autora artykułu, za publikacje przedmiotowego felietonu. Odpowiedzialność wydawcy została przy tym ukształtowana szeroko, na zasadzie ryzyka, co wynika z jego pozycji w procesie wydawniczym. Wydawca ma faktyczny, twórczy wpływ na charakter pisma, powołuje i odwołuje redaktora naczelnego, który ponosi odpowiedzialność za treść materiałów. Wydawca odpowiada więc za dopuszczenie do publikacji konkretnego materiału, który ukazuje się w wydawanym przez niego periodyku. Odpowiedzialność ta, stanowiąca odpowiedzialność za czyn własny, może być jedynie wyłączona przez konkretny przepis ustawy/por. uchwała SN z dnia 28.04.2005r, III CZP 13/05/. Pozwana spółka powoływała się w tym zakresie na art.14ust.1 ust. Ustawy z dnia 18 lipca 2002r.o świadczeniu usług drogą elektroniczną/ zwanej dalej ustawą/ , wskazując iż udostępnia ona jedynie użytkownikom miejsce w serwisie, a zatem na serwerze i umożliwia publikację własnych materiałów, w które nie ingeruje. B. T. L. ma stanowić zatem niezależny od pozwanego ciąg publikacji, umieszczanych tam przez autora automatycznie, bez udziału pozwanej spółki.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego pogląd ten, zaprezentowany w celu uniknięcia odpowiedzialności, jest oderwany od realiów niniejszego postępowania i w konsekwencji nie nadający się do podzielenia. Należy zauważyć bowiem, iż wyłączenie odpowiedzialności, o którym mowa w art. 14 ust.1 ustawy dotyczy podmiotu, który wykonuje hosting, a zatem zajmuje się jedynie przechowywaniem danych/ i ich udostępnianiem na stronach internetowych/ w sposób techniczny, automatyczny i bierny, który zakłada, że podmiot świadczący te usługi nie posiada wiedzy i kontroli nad nimi. Interpretacja taka wynika po pierwsze z analizy treści dyrektywy 2000/31/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 8.6.2000 r., której ustawa z dnia 18.07.2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną, stanowi implementację, w szczególności art.14 ustawy stanowi odbicie analogicznego przepisu /art. 14/ dyrektywy. Natomiast w pkt.42 jej preambuły wskazano, iż wyłączenia odpowiedzialności ustanowione w dyrektywie, obejmują jedynie przypadki, w których działalność podmiotu świadczącego usługi społeczeństwu informacyjnego jest ograniczona do technicznego procesu obsługi i udzielania dostępu do sieci, zaś jego aktywność ma charakter techniczny, automatyczny i bierny. Powyższa interpretacja jest też zgodna z treścią ust.1 art.14 ustawy, który mówi o braku odpowiedzialności w przypadku niewiedzy o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności. Sformułowanie to w zakresie wyłączenia odpowiedzialności ma zatem sens jedynie wtedy, kiedy zainteresowany podmiot może nie posiadać wiedzy o treści przechowywanej przez niego i udostępnianej publikacji. Przesłanka ta nie może dotyczyć wydawcy, który z racji swoich obowiązków obowiązany jest taką wiedzę posiadać, zaś wydawane przez siebie treści kontrolować, gdyż za nie odpowiada. Pozwana zaś była wydawcą, jak wykazano wyżej, internetowego periodyku,

gdzie ukazywał się przedmiotowy blog. Aktywność wydawcy, wynikająca z pełnionej roli, co jest oczywiste, wyłącza uznanie jego działań za techniczne, automatyczne i bierne. Ponadto odpowiedzialność wydawcy jest ukształtowana jako odpowiedzialność za dopuszczenie do ukazania się danego materiału, wynika z określonej, aktywnej roli w procesie publikacji, związanej z jego pozycją instytucjonalną, zaś odpowiedzialność podmiotu świadczącego usługi hostingu polega na udostępnianiu powierzchni na swoim serwerze, w swoich zasobach teleinformatycznych, w sposób bierny, nieingerujący w treść przechowywanych informacji, chyba że znajdą przesłanki związane z otrzymaniem zawiadomienia o ich bezprawnym charakterze. Wtedy jest obowiązany uniemożliwić dostęp<sup>1</sup> do tych danych. W konsekwencji skoro pozwanej, ponoszącej odpowiedzialność jako wydawca, nie można uznać za podmiot świadczący w tym przypadku usługę jedynie hostingu, to brak jest przesłanek w ogóle do zastosowania w przedmiotowej sytuacji przepisu art. 14 ust. 1 ustawy i rozważania wyłączenia jej odpowiedzialności na tej podstawie. W konsekwencji pozwana ponosi odpowiedzialność, obok autora artykułu T. L., za opublikowanie przedmiotowego materiału, naruszającego dobra osobiste powodów, w rozumieniu art. 23 k.c. Z uwagi na to, iż pozwani nie przeprowadzili skutecznej egzoneracji winni oni naprawić skutki swoich naruszeń na podstawie art. 24§1 k.c. Funkcję taką, zdaniem Sądu Apelacyjnego, spełni zamieszczenie oświadczeń, przez każdego z pozwanych, przepaszających powodów łącznie, celem uniknięcia obowiązku składania sześciu odrębnych przeprosin, co byłoby niecelowe i zbyt dotkliwe. Treść oświadczeń została skrócona, w stosunku do zaproponowanych w pozwie, z uwagi na konieczność uniknięcia zbędnych powtórzeń. Przeprosiny winny być opublikowane jedynie w internecie, na przedmiotowym portalu, gdzie dokonano naruszenia, w skazanej formie / w dalszym zakresie zresztą powództwo zostało prawomocnie oddalone/. Celem uzyskania pełnej restytucji naruszonych dóbr Sąd nakazał również zamieszczenie oświadczeń przepaszających przy tekście artykułu przez cały okres publikowania spornego materiału. W dalszym zakresie powództwo zostało prawomocnie oddalone z przyczyn wskazanych w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 11.09.2015 r.. W związku z powyższym na podstawie art. 386§1 k.p.c w zw. art. 108§1 k.p.c w zw. art. 100 k.p.c orzeczono jak na wstępie.